Nr. 234 | [illegible] | Lwów, piątek 12 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów. Szajnochy 2 Telefon 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Niebywała rzeź w dziejach świata.

Z zewnątrz.

Wczoraj ukazał się w Warszawie 1-szy numer „Przedświtu“, dziennika wydawanego przez „Socjalistów Polskich“. Pismo to ma być organem „Federacji Pracy“, organizacji zakładanej przez obóz rządowy.

Ponieważ pisma tego nie mamy jeszcze w redakcji, nie wypowiadamy się przeto sami, podajemy zatem artykuł w tej sprawie tow. Niedziałkowskiego z dzisiejszego numeru „Robotnika“. (Redakcja).

Wybuchła wreszcie bomba „rozłamowa“ w P. P. S. Ukazał się pierwszy numer „Przedświtu“, pisma „socjalistów polskich“. Nadszedł czas, aby klasie robotniczej powiedzieć całą prawdę. „Przedświt“ zapewnia, że powstał nie celem rozbijania obozu socjalistycznego, ale przeciwnie — dla „konsolidacji“ myśli socjalistycznej. „Przedświt“, stojąc na stanowisku „obrony“ zasad demokracji, pragnie tylko rewizji programu założeń teoretycznych socjalizmu. Odpowiadamy na to krótko i jasno: w tych oświadczeniach kryje się bolesny i niezmiernie przykry fałsz wewnętrzny. Jakże to chcecie „konsolidować“ obóz robotniczy, a na szóstej stronie „Przedswitu“ robicie reklamę naprawiackiej federacji pracy, organizacji szturmowej dla rozbijania ruchu robotniczego, która w słynnych plakatach borysławskich obsypuje oszczerstwami bez czci i sumienia Pańskich długoletnich towarzyszy pracy, ministrze Moraczewski, z zagłębia naftowego?! Zapowiadacie obronę zasad demokracji, piszecie o wolnościach obywatelskich, a jesteście *uczestnikami pomajowego systemu rządów. Wszak min. Moraczewski podpisał dekret prasowy. Wszak rząd, w którym zasiada robił wybory do sejmu i senatu, przenosił z miejsca na miejsce niewygodnych urzędników i nauczycieli o poglądach socjalistycznych, konfiskował pisma robotnicze, walczył z sejmem!*

Z kim radzicie współdziałać klasie robotniczej? Z Eustachym Sapiehą, ze związkiem ziemian, z subsydjami ciężkiego przemysłu i wielkiego ziemiaństwa dla kampanji wyborczej „jedynki“. Rewizjom doktryny socjalistycznej dajcie lepiej spokój.

Matką chrzestną „Przedświtu“ był „Głos Prawdy“. Przygotowywała mu grunt kampanja prasy tego samego rządu, w którym dygnitarzem jest Bolesław Czarkowski. Klasa robotnicza ma dłuższą pamięć, niż sądzą niektórzy. Nie zapomniała doświadczeń ubiegłych miesięcy. Oczekiwaliśmy od dawna tego ataku z zewnątrz, ale nie przypuszczało z nas wielu, pomimo wszystko, tylko jednej rzeczy: że weźmie w tem czynny udział Jędrzej Moraczewski.

Polskiej Partji Socjalistycznej *nie rozbijecie waszą ofertą* skonsolidowania ruchu przy pomocy federacji pracy. Nie wmówicie w proletarjat polski, że odchodzimy od niepodległości. Nie zrobicie z nas demagogów, ani ludzi frazesu rewolucyjnego. P. P. S. zostanie zawsze tem, czem była.

„Przedświt“ zastrzyknął *ogromną dawkę nieszczerości* wewnętrznej do tętnic życia polskiego, bo wy, panowie, wiecie doskonale, że wy *tworzycie zamęt w ruchu robotniczym, że wzmacniacie reakcję z jednej a komunizm z drugiej strony.* Wiecie, że przyklasną wam wszyscy, którzyby pragnęli złamać socjalizm polski. Wiecie wreszcie, że jesteście poprostu *„socjalistycznym“ odłamem jedynki*, a niczem więcej.

Nie doceniliście jednej rzeczy: *zwartości P. P. S. i świadomości klasy robotniczej.* Robotnik polski odpowie na akcję *„rządowych socjalistów“* z poprawkami swojem hasłem: *Niech żyje P. P. S.!*

Mieczysław Niedziałkowski.

—o—

Ponowne zaostrzenie strejku w Łodzi.

WARSZAWA, 10. 10. (Tel. wł.). Dziś nastąpiło w większości fabryk łódzkich zgodnie z podjętemi uchwałami zaostrzenie strejku t. zn. wycofano obsługę, portjerów, woźniców, palaczów i dozorców. Nastrój wśród strejkujących jest b. dobry. Załamań w strejku niema żadnych.

W dniu dzisiejszym Zarząd Gł. związku zawod. robotników włókienniczych przesłał do ministerstwa pracy pismo, komunikujące o uchwale podjętej wczoraj na zebraniu komitetu strejkowego oraz delegatów fabrycznych, odrzucających propozycje rządu jako nie do przyjęcia.

Jutro odbędą się przy fabrykach zebrania strejkowe robotników.

Na piątek zwołano 6 wielkich wieców w Łodzi, na których przemawiać będą posłowie socjalistyczni.

—:o:—

Strejk górników odroczony do 16. bm.

WARSZAWA. 10. 10. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, dn. 8. b. m. odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja, na której delegat ministerstwa pracy p. Gallot zwrócił się do delegatów górników z propozycją wstrzymania proklamowania strejku, gdyż ministerstwo pracy podjęło układy z przemysłowcami, aby zgodzili się na podwyżkę płac w zagłębiu dąbrowsko - krakowskiem tej samej wysokości co na G. Śląsku z ważnością od 1. września br. Ministerstwo pracy ma nadzieję, że przemysłowcy przyjmą te propozycje i da w tej sprawie ostateczną odpowiedź dnia 16. bm.

Następnie odbyła się konferencja, w wyniku której tow. pos. Stańczyk oświadczył przedstawicielowi rządu, że górnicy skłonni są czekać z proklamowaniem strejku do 16. bm., jeżeli jednak układy wyniku nie dadzą strejk proklamowany zostanie 18. bm.

—o—

O ogłoszenie drukiem kompromisu angielsko-francuskiego.

LONDYN. 10. października. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego pod przewodnictwem premiera Baldwina rozpatrywana ma być sytuacja polityczna wytworzona w związku z propozycjami kompromisowego porozumienia anglo- francuskiego, w przedmiocie ograniczenia zbrojeń na morzu. Również rozpatrywana będzie sprawa ogłoszenia w drodze urzędowej treści dokumentów dotyczących kompromisu.

Zapowiedź nowej manifestacji Heimwehry.

WIEDEŃ. 10. października. (A. W.) W przyszłą niedzielę, ma się odbyć w Lincu nowa rewja Heimwehry na wzór ostatniej w W. Neustadt. Jak się dowiadujemy socjaliści zamierzali urządzić kontrdemonstrację odstąpili jednak od tego zamiaru motywując to tem, że w Austrji Górnej czują się tak silni, iż żadne parady Heimwehrowców nie mogą im zaszkodzić.

Litwa obchodzi żałobę po Wilnie.

WILNO. 10. października. (A. W.) Jak podaje „Kurjer Wileński“ w dniu wczorajszym jako w rocznicę odzyskania Wilna przez gen. Żeligowskiego, na wszystkich strażnicach litewskich powiewały chorągwie osłonione krepą, zaś oficerowie straży granicznej mieli na rękawach czarne opaski i demonstracyjnie przechadzali się wzdłuż granicy.

Mussolini żąda wydania uchodźców włoskich.

Z Paryża donoszą: Rząd włoski przedstawił żądanie wydania mu całego szeregu uchodźców włoskich, przebywających we Francji, uzasadniając to rzekomemi pospolitemi zbrodniami, dokonanemi przez nich. Jak daleko posuwa się „sprawiedliwość“ włoska, świadczy fakt, że tego rodzaju żądanie wydania tyczy się również przywódcy włoskiej partji socjalistycznej, tow. Turatiego.

—o—

Zamiast rozbrojenia -- zbrojenie na wyścigi.

Prasa włoska, omawiając angielsko-francuski układ morski, podnosi, że Włochy w każdym przyszłym konflikcie muszą grać wybitną rolę. Muszą one posiadać odpowiednio silną flotę, aby ich pomoc dla sprzymierzeńców była skuteczna, a ich stanowisko groźne dla nieprzyjaciela.

Wielkie okręty bojowe Włoch, o stosunkowo małej ilości tonn, nie mogą rywalizować z flotami innych mocarstw. Według dotychczasowego programu rozbudowy floty, lekkie siły bojowe w r. 1934 będą wynosiły tylko połowę takichże sił Francji.

Włochy — konkluduje prasa — muszą powiększyć swą flotę, aby zrobić z niej broń, którejby lękał się każdy naród, występujący na morzu Śródziemnem.

Walki w obozie komunistycznym w Polsce.

Czytamy w „Dile“.

Charkowski „Komunista“ z 2 bm. w formie korespondencyjnej podaje sprawozdanie z 3 zjazdu K. P. Z. U. (Komunist. Partji Zach. Ukrainy). Zjazd ten odbył się w połowie września (ze zrozumiałych powodów nie podano miejscowości), i skierowany był przeciwko „szumskistom“. Oczywiście, był to tylko zjazd „prawowiernych“ z wykluczeniem „rozłamowców“ (grupy Wasylkowa-Turjańskiego).

W zjeździe były reprezentowane — jak podaje „Komunista“ — wszystkie okręgi i wszystkie miejscowe partyjne organizacje (Lwów, Drohobycz, Stryj, Stary Sambor, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Przemyśl, Chełm, Wołyń, Lwów-powiat).

Jedna trzecia delegatów składała się z robotników; z kogo składały się dalsze dwie trzecie w sprawozdaniu tem nie powiedziano. Według narodowości 60 proc. delegatów było Ukraińców, zaś 40 proc. Żydów i Polaków. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Kominternu, C. K. Komun. Partji Pol. i C. K. Komun. Partji bolszewików Ukrainy.

Uchwały tego zjazdu m. in. skierowane są przeciwko grupie Wasylkowa- Turjańskiego.

„Zjazd z osobliwszem zadowoleniem stwierdza prawie całkowitą likwidację ideowego wpływu na klasę robotniczą rozłamowej grupy Wasylkowa- Turjańskiego i prawie pełny rozkład ich organizacji wskutek energicznej roboty partji kierownictwa“.

W osobnej rezolucji zjazd domaga się zastosowania dalszych represyj przeciwko Szumskiemu i Maksymowiczowi, którzy „w ciągu dłuższego czasu prowadzili w szeregach KPZU frakcyjną walkę, skierowaną przeciwko K. I. (Kom. Int.)“.

Domaganie się dalszych represyj przeciwko Szumskiemu i Maksymowiczowi (zesłanych za „niebłagonadiożnosti“) świadczy, że pozycja i stan organizacji „prawowiernych“ nie są świetne. Świadczy to wszystko nie o likwidacji „rozłamowców“, tylko o zaostrzeniu się walki w obozie komunistycznym w Polsce pomiędzy ukraińskimi komunistami i moskiewsko-warszawskimi „prawowiernymi“.

ALARMUJĄCA POGŁOSKA.

WARSZAWA, 10. 10. (AW). „Gazeta Warszawska“ informuje o tem, jakoby w najbliższym czasie miała nastąpić podwyżka taryfy towarowej na kolejach państwowych.

Tajne porozumienie Ententy.

Społeczeństwo francuskie, a przedewszystkiem socjaliści, domagają się ogłoszenia tekstu francusko-angielskiego w sprawie porozumienia morskiego.

Tow. Leon Blum oświadcza w „Populaire“, że dłuższe utrzymywanie układu tego w tajemnicy budzi coraz żywszy niepokój, tembardziej, że nie da się już zataić, że umowa dotyczy również pewnych spraw w zbrojeniach lądowych.

Pertinax twierdzi w „Echo de Paris“, że Stany Zjednoczone zrazu zostały powiadomione tylko o połowie tej umowy, o tej, która odnosi się do zbrojeń morskich. Ale departament państwowy w Waszyngtonie zaprotestował przeciw temu, poczem podano mu do wiadomości również część odnoszącą się do zbrojeń lądowych. Naskutek tej nieszczęśliwej taktyki powstało dopiero na dobre podejrzenie w Stanach Zjednoczonych, że układające się państwa, Francja i Anglja, mają coś do zatajenia.

Znowu przemalowanie szyldu.

Najpierw było stronnictwo „narodowo- demokratyczne“, potem „demokratyczno- narodowe“. Po latach szeregi się rozluźniły, więc aby je spoić, papież endecji Roman Dmowski utworzył przeszłego roku „Obóz Wielkiej Polski“. Ale w tym obozie nie było ani „wielkiej“ ani nawet „małej“ Polski. Więc teraz czyni się jeszcze jedna próba — nowe przemalowanie szyldu — tym razem na „stronnictwo narodowe“.

Jak czytamy w pismach endeckich, onegdaj odbył się w Warszawie zjazd rady naczelnej stronnictwa narodowego, na którem przemawiał p. Dmowski wzywając niknące grupki wiernych do pracy. Następnie p. Rybarski przedstawił projekt programu stronnictwa (a więc jeszcze jeden program! poczem odbyły się wybory do władz stronnictwa, do których weszli prócz „osiwiałych w boju“ endeków, także dawni jej członkowie, a później frondyści, jak m. in. prof. Dubanowicz, b. wódz rozbitego obecnie stronnictwa chrześcijańsko- narodowego. Co to wszystko już pomoże?

Los emeryta w Polsce.

Z Rożniatowa piszą nam:

Emeryt, staruszek lat 85 (nazwisko znane redakcji), nie mający żadnego majątku, żyjący jedynie tylko z emerytalnej pensji, do dnia dzisiejszego nie otrzymał czeku na pensję. — A dziś, dzięki Bogu, mamy już 10. października.

Czy to nie skandal?

WŁADYSŁAW LASKOWSKI.

MATKI.

Wiecie, co znaczy Matka?

Ten tylko Ją ceni — kto nigdy Jej nie znał, lub w dalekiej gdzieś wyobraźni, z młodych lat wspomnieniach, obraz Jej zachował.

Lecz bywają matki, które stają się przekleństwem swych dzieci.

— — —

Około godz. 12 w południe, ze zakupów na t. zw. „placu“ wracają: żona stolarza, w którego mieszkaniu łóżka nie posłane po nocy — żona kowala, gdzie nie posprzątane i nie zamiecione izby urągają wszystkiemu — żona krawca z 12-letnią córką, u których kot kończy „myć“ pod stołem talerze po wczorajszej wieczerzy oraz małżonki maszynisty i konduktora, które złorzeczą na żonę ślusarza, za rzekome jej „wysadzanie“ się i „państwo“!.

Pięć „matek“ i jedna kandydatka na nią — stanęły tuż przed bramą domu, wsłuchując się w opowiadanie pani stolarzowej; czyta ona właśnie anonim, który ma być wysłany do żony ślusarza, by jej „dać szkołę“ — bo zadziera nos do góry i zdaleka się trzyma.

Żona konduktora zakłada stanowczy protest w wysyłaniu listu anonimowego, który może wnieść w dom ślusarza — niesnaski i zaburzenia.

Niestety po wymownych słowach małżonki maszynisty, anonim „psikusowy“ postanowiono wysłać, co uskuteczniła córka pani krawcowej. W tej chwili nadchodzi synek maszynisty, który zapłakany staje — przed grupką matek — oświadczając, że pan profesor powiedział — by mi mama umyła uszy i ręce, bo mam brudne!

Trochę złorzeczeń pod adresem „belfera“, że zamiast nauką, „zajmuje“ się sprawami „matki“ — żony rozeszły się „gotować“ obiady.

*

Po pracy, wesoły i uśmiechnięty ślusarz — zasiadł do obiadu przy żonie i dzieciach. Po skończonym obiedzie — pani Zofja trochę nieśmiało podaje swemu mężowi otrzymany list anonimowy.

Ten przeczytawszy go rzecze:

— Zosieńko! podły jest ten, który anonim pisze — zaś głupiec, kto z niego robi użytek. Wrzuć to do pieca i spal. Wszak musimy sobie wierzyć i ufać. Szczęścia naszego źli ludzie nie mogą zamącić.

Pani Zofja przystąpiła do uporządkowania kuchni, on zaś, przejrzał zadania szkolne dzieciaków, przeczytał „Dziennik Lud.“, poczem wszyscy udali się na przechadzkę, by użyć świeżego powietrza.

*

Stolarz usiadłszy przy stole do „obiadu“ podparł głowę dłońmi — i patrzył po izbie! W pokoju woń przepalonych tłuszczów na podłodze brud i śmiecie, zaś na stole jedna poduszka, kapelusz żony, chleb, torebka, obok atrament i porozrzucane książki i zeszyty szkolne.

Łóżko nie zasłane, z pod niego, coś wygląda.

— Marys — rzecze stolarz Władysław od tylu lat cię proszę, czemu nie wietrzysz izby, nie pozamiatasz, czemu nie uczysz porządku dziewcząt. Czemu brud jest stałym gościem naszego domostwa?

Marja odpowiada z furją:

— Wy mężczyźni pojęcia nie macie, co znaczy dom — co znaczy chować bachory, wam wygodnie, idziecie rano do pracy a potem pod nos wam wszystko trzeba dać i jeszcze narzekania.

Idź na zakupy — trzepała dalej — targuj się z przekupkami, a w domu cały dzień na nogach, po łokcie roboty i nie obrobisz się. Ty! ty, ty.... ja ci tu pokażę.... i następują artystycznie spazmy — po nich kolosalna kłótnia i wyzwiska, które dzieci wchłaniają w siebie, zapoznając się z alfabetem przekleństw.

Stolarz p. Władysław zjadł obrzydliwą zupę ziemniaczaną i wyszedł.

*

Podobne sceny były w domu krawca, kowala, maszynisty i konduktora, żona maszynisty ze żoną krawca i jego córką występują poza scenami domowemi jeszcze gdzieindziej. Bywają w sądzie sekcja III częstemi uczestniczkami.

*

Codziennie wieczorem ślusarz z swą żoną i dziećmi wracają z przechadzki u-

Chcesz, żeby ci było dobrze, idź do więzienia...

Jedno z pism lwowskich rozprawia się z ustawą o amnestji. podnosząc, że ustawa ta więcej szkodzi niż pomaga przestępcom, zwolnieni bowiem na podstawie amnestji więźniowie wracają tuż po opuszczeniu murów więziennych do swego zbrodniczego rzemiosła, przestępczość nie maleje, lecz wzrasta, a walka policji z przestępczością jest walką z wiatrakami. Gdy policja mianowicie odstawi zawodowego przestępcę do sądu, sędzia śledczy zwalnia go za kaucją, bądź za poręczenie i z tego tworzy się błędne koło.

Czy nie lepiej byłoby zatem, by amnestji nie było? Policja miałaby mniej do roboty, sądy byłyby mniej przeciążone a zbrodniarz siedziałby w więzieniu, aż do końca kary, jak u Pana Boga za piecem, tembardziej, że w więzieniu jest tak dobrze! Ach, jak dobrze!

„W samem więzieniu — czytamy w tem piśmie — zawodowemu przestępcy jest lepiej aniżeli na wolności! Państwo bowiem zapewnia mu wygodę i urządzenia, o jakich nie śniło mu się na wolności, ma co jeść, wygodną i czystą pościel, czytelnię, łazienkę, spacery, pieczę duchową, bezpłatną opiekę lekarską, ćwiczenia fizyczne, rozrywki i pracę. Zabiera mu się jedynie wolność, a te wszystkie beneficja daje mu się w zamiarze zrobienia z niego uczciwego człowieka. Czy jednak osiąga się zamierzony skutek?

Ze znanych nam przestępców na terenie naszego województwa ani jeden nie uległ poprawie po opuszczeniu murów więziennych, przeciwnie dobre i wygodne życie w kryminale, powoduje u nałogowych i zawodowych przestępców pęd do tego więzienia, zwłaszcza na okres zimowy, przestępstwo stało się u nich środkiem do zapewnienia sobie dachu i wiktu więziennego na przeciąg bodaj kilku miesięcy. Kara pozbawienia wolności wygórowana, wśród takiej pieczołowitości(!) nad zbrodniarzem w więzieniu, nie może być, ani środkiem odstraszającym, ani też nie jest środkiem poprawczym“

A więc? Najlepiejby było wrócić do tortur, jak za czasów średniowiecza, zamurowywać przestępców w celach więziennych na całe życie i byłby spokój...

Nie. Nie tędy droga. Jeżeli przestępcy wracają do więzień, to nie dlatego, że im w więzieniach tak dobrze, ale dlatego, że wyszedłszy na wolność nie mogą nigdzie znaleźć żadnej pracy, że się każdy od nich odwraca, że są jak trędowaci, wyrzucani poza nawias społeczeństwa.

Trzeba leczyć po ludzku zbrodniarzy, bo zbrodniarze są ludźmi chorymi, trzeba im umożliwić życie wśród ludzi, stworzyć warunki pracy, by im głód nie skręcał kiszek, a wtedy skończy się ich „tęsknota“ do więzień.

x

—o—

Wykonanie wyroku śmierci w Krakowie.

A dla „przykładu“ rozplakatowano tę wiadomość na murach krakowskich.

Dnia 29. marca 1927 r. w Dubiu koło Krzeszowic dokonane zostało skrytobójcze morderstwo na Wincentym Bazarniku, dozorcy stawów. Do okna domu Bazarnika, zapukał Antoni Grabowski vel Graboś, stojący ze swym wspólnikiem i poprosił Bazarnika o zapałki. W chwili, gdy Bazarnik podał pudełko zapałek, Grabowski strzelił do niego dwa razy. Kule ugodziły Bazarnika w pierś, który w kilka minut potem wyzionął ducha. Po dokonanem morderstwie Grabowski wszedł do izby przez okno, rozbił kuferek i skradł z niego 100 zł. oraz strzelbę.

Grabowski został aresztowany, a po rozprawie przeciw niemu i wspólnikom Bojanowskiemu oraz Kozie przed trybunałem przysięgłych, uznano Grabowskiego winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa, za co skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Wspólnicy jego: Koza skazany został na 5 lat, zaś Bojanowski na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził w ubiegłym tygodniu wyrok śmierci, a prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie, wobec tego wyrok przez powieszenie został wykonany. Egzekucji dokonał — jak donoszą pisma krakowskie — nie kat Maciejowski, lecz jego pomocnik. Wiadomość o egzekucji i szczegóły wyroku rozplakatowano po mieście.

—o—

śmiechnięci i weseli — niemniej codziennie wracają i tamci, bez żon i dzieci oczywiście.

Zamroczeni, z obwisłemi głowami i chwiejni na nogach — zapici w dodatku na kredyt w tajemnicy przed żonami.

Tu niema ciepła, niema matek i niema ojców — tylko kłamstwa a z czyjej winy?

Tu jest początek tragedji ogniska domowego.

*

Czas szybko biegnie. Krawiec z nadmiaru ciepła wywołanego alkoholem, wracając do domu... zamarzł na ulicy, pozostawiając żonę z córką i synem.

Krawcowa wdowa „wychowując“ sieroty nigdy nie pytała syna, gdy wracał ze szkoły, skąd przynosi obce rzeczy, córka zaś wobec matki — nie kryła się z niczem. „Znajomości“ ułatwiały jej wygodne życie.

Epilog takiego „wychowania“ następujący: matka przed południem posługuje w domach obcych, córka zaś z rakietą w ręku popołudniu idzie na... tennis a syn we więzieniu uzupełnia wychowanie za nałogowe przywłaszczanie sobie cudzej własności.

*

„Matka“ — to święte słowo — ale nie wszystkie matki potrafią być matkami. — Wrogiem swych dzieci i wrogiem społeczeństwa jest kobieta, której dom przedstawia Sodomę i Gomorę, której potomstwo wychowuje ulica lub w przyszłości więzienie!

—o—

Kto płaci największe podatki.

Ukazało się sprawozdanie ministerstwa skarbu z obliczenia wpływów z danin publicznych i monopolów za cztery miesiące roku obecnego.

Ileż te cyfry mówią! Oto stwierdzają one niewymownie smutną prawdę, że w Polsce nie ci płacą największe podatki, co najwięcej posiadają, lecz ci, których jest najwięcej, a posiadają najmniej, to jest szerokie masy.

Oto dowody:

Podatek majątkowy, który, jak sama nazwa wskazuje, mają płacić ci, co posiadają majątek, przyniósł w tym okresie zaledwie 7,900.000 zł., ale za to **podatek od cukru**, który płacimy wszyscy zakupując choćby najmniejszą ilość tego artykułu, przyniósł zł. 40,704.000.

Wogóle wpływy z **danin publicznych i monopolów** za czas od 1. kwietnia do 31. lipca 1928 wynoszą 810,046.000 zł., z czego na podatki **bezpośrednie** przypada 228,628.000 zł., podczas gdy na różne formy podatków pośrednich przypada prawie cała reszta.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło w tym okresie za podatki **gruntowe** 11,714.000 zł., podatek od kamieniczników za **nieruchomości** miejskie 13,327.000 zł., podatek **przemysłowy** 111,078.000 zł., podatek **dochodowy** 76,215.000 zł., podatek od **kapitałów i rent** 3,663.000 zł.

Podatki **pośrednie** wynoszą 59,822.000 zł., z czego na podatek od **wina** przypada 1,436.000 zł., podatek od **piwa** 4,463.000 zł., podatek od **cukru** — jak wspomnieliśmy — 40,704.000 zł.

Akcyzowe **opłaty patentowe** wynoszą 722.000 zł., opłaty od **kart do gry** 126.000 zł.

Dochody z **ceł** w okresie powyższym wynosiły 136,269.000 zł., z czego na **cła przywozowe** przypada 121,126.000 zł., zaś na cła wywozowe 2,996.000 zł.

Dochody z pod. majątkowego wynosiły 7,900.000 zł., z **opłat stemplowych** 67,625.000 zł., z 10 proc. **nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych** — zł. 36,528.000.

Wpływy z monopoli wynosiły ogółem 273,234.000 zł., z czego na monopol **soli** przypada 13,885.000 zł., na **monopol tytoniowy** 131,005.000 zł., na **monopol spirytusowy** 120,878.000 zł., na **monopol zapałczany** zł. 2,866.000, wreszcie na **loterję państwową** 4,600.000 zł.

Na marginesie.

W obronie pieszej publiczności.

Od roku mamy i u nas policję do kierowania ruchu kołowego. Lecz nigdy policja nie uwzględnia publiczności pieszej. Zdaje się, iż przekroczenie jezdni przez piechura nie jest przewidziane w regulaminie. Reguluje się tylko ruch kołowy. Aby zaś kiedyś posterunkowy wstrzymał na chwilę auto i w ten sposób umożliwił bezpieczne przekroczenie jezdni przez pieszą publiczność, o tem nie ma mowy. Na placu Marjackim, obok hotelu „George'a“, na rogu ul. Kopernika, Sykstuskiej, Jagiellońskiej, przed frontem teatru przed lub po przedstawieniu, widzieć można codziennie, jak piesza publiczność w biegu, bez żadnej opieki ze strony posterunkowego, przeważnie z narażeniem życia przekracza jezdnię. Za granicą taki posterunkowy, w pewnych odstępach czasu, wstrzymuje na chwilkę ruch kołowy, aby umożliwić zebranej publiczności pieszej bezpiecznie przejść na drugą stronę jezdni. Zmniejsza się w taki sposób liczbę wypadków przejechania. Czyby nie dało się to samo zastosować i u nas?

Groźba redukcji w koncernie „Premier“ w Borysławiu.

Niewiadomo, jaki cel przyświetla dyrekcji koncernu „Premier“, która ni stąd ni zowąd zagroziła redukcją około 800 robotników. W tej sprawie odbył się w sali „Sokoła“ 9. b. m. wielki wiec robotników wspomnianego koncernu.

Przewodniczący komitetu kopalnianego zdał sprawozdanie z odbytej w dyrekcji konferencji.

Po bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono jednogłośnie przeciwstawić się bezwzględnie redukcji. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono imponujące zebranie.

Dnia 10. b. m. delegacja robotnicza zawiadomiła dyrekcję Premiera o zapadłych uchwałach.

STACJA — MICKIEWICZE.

NOWOGRÓDEK. 9. października. (Pat.) Nazwa stacji kolejowej Mołczadź (przypominająca rosyjski wyraz „Mołczać“ milczeć) została przez Ministerstwo Komunikacji zmieniona. Odtąd stacja ta nazywać się będzie Mickiewicze.

Niebywała rzeź w dziejach świata.

Powstanie mahometan w Chinach.

200.000 ludzi wymordowano. — Pozostałym grozi śmierć głodowa.

WIEDEN. 10. 10. (Pat.). Wiedeńskie dzienniki tłumaczą wiadomość o wymordowaniu 200.000 ludzi w prowincji chińskiej Hansu powstaniem mahometan, w tejże prowincji. Liczne wsi splondrowano, a plony zniszczono. Ci mieszkańcy, którzy uszli z życiem, znajdują się bez środków żywności i bez odzieży. Drogi przepełnione są uchodźcami, którzy koczują pod gołem niebem i bliscy są śmierci głodowej. Prowincji grozi klęska głodowa, ponieważ żniwa, które i tak wypadły źle, zostały zniszczone przez powstańców. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że klęska głodowa w prowincji Hansu przekracza wszelkie wyobrażenia. Nawet misja ratunkowa, która bawi w tej prowincji, posiada tylko zapasy żywności dla siebie na 2 miesiące i niema widoków, by można było sprowadzić resztę potrzebnych środków żywności z dalszych stron. Aby stłumić powstanie mahometan, którzy stanowią jedną trzecią część ludności, ściągnięto liczne oddziały wojskowe. Przybycie żołnierzy pogorszyło jeszcze położenie tej prowincji, zwiększając klęskę głodową oraz przyczyniając się do nowych krwawych gwałtów.

—o—

Straszne szczegóły katastrofy budowlanej w Pradze.

PRAGA. 10. 10. (Pat.). Prasa okazuje wielkie zainteresowanie wczorajszą katastrofą budowlaną. Dzienniki zastanawiają się nad przyczyną zbyt wielkiej częstości wypadków w budownictwie, które ich zdaniem spowodowane są pospiechem, z jakim budowane są nowe domy. Ministerstwo robót publicznych zapowiedziało niezwłoczne ogłoszenie nowych przepisów o budowlach żelazno-betonowych. Praca nad oczyszczaniem gruzów trwała całą noc. Dotychczas wydobyto 12 zabitych i 36 rannych z pośród ogólnej liczby 60 robotników zajętych przy budowie.

PRAGA. 10. 10. (Pat.). Dzienniki donoszą, iż drużyny ratunkowe kopią kurytarze pod gruzami zawalonego domu, z pod których wydobywają się rozpaczliwe jęki. Celem odświeżenia powietrza sprowadzone zostały balony ze skroplonym tlenem. Dom zawalił się całkowicie. Praca nad rozkopywaniem gruzów potrwa około 3 dni.

Wyrok w procesie marjawickim odłożony do dziś.

PŁOCK. 10. 10. (AW.). Dzisiejsza rozprawa zaczęła się dopiero o godz. 11'15 ponieważ jednemu z sędziów zachorowała ciężko żona tak że nie mógł na czas zjawić się w sali rozpraw. 5-godzinną mowę obrończą wygłosił adw. Śmiarowski. Wyrok zapadnie w ciągu dnia jutrzejszego.

—o—

Kara chłosty przeciwko chłopom

stosowana na Ukrainie sowieckiej.

BERLIN. 10. 10. (Pat.). „Ost Express" przynosi w depeszy z Moskwy senzacyjne rewelacje wykryte obecnie na Ukrainie sowieckiej o stosowaniu *kary chłosty przeciwko chłopom*. Obecnie dopiero wyszło na jaw, iż z początkiem bież. roku w jednym z powiatów odbyła się rozprawa sądowa nad chłopami i że około 300 chłopów zostało publicznie wychłostanych. Prasa sowiecka przynosi pewne szczegóły tego wypadku, tłumacząc to wydarzenie sporami między poszczególnymi grupami chłopskiemi. Cała ta afera na łamach prasy sowieckiej wywołuje wielkie zainteresowanie. Również dziennikarze sowieccy na kongresie dziennikarskim zajmowali się wspomnianym wypadkiem przyczem dały się słyszeć pytania czy możliwe jest aby w 11 roku panowania sowietów

w Rosji sowieckiej stosowany był knut tak samo jak za patrjarchalnych rządów carskich.

Ciekawe zjawisko meteorologiczne

LONDYN. 10. 10. (AW.). Z Wellington w Zelandji donoszą, że zaobserwowano tam ciekawe zjawisko meteorologiczne. W poniedziałek rozpoczęła się burza, podczas której spadł obfity deszcz robiący wrażenie szlamu. W ciągu krótkiego czasu szlam padający z nieba pokrył dachy domów i ulice grubą warstwą. Dyrektor Instytutu Meteorologicznego twierdzi, że szlam ten pochodzi z Tasmanji, przyczem został zaniesiony z Nowej Zelandji przez potwornej siły cyklon. Zjawisko takie obserwowano już w r. 1923.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

BUKARESZT. 10. października. (Pat.) Dnia 9. b. m. w odległości 2 klm. od Chocimia wydarzyła się katastrofa automobilowa. 3 osoby zostały zabite, 6 osób odniosło rany.

—o—

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA. 10. października. (A. W.) W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej Loterji państw., padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

5 tys. zł. nr. 134363, — 2 tys. zł. 59702, — 1 tys. zł. 15858, 35625, 47569, 48551, 59105, 87489, 94686, 95076, 106854, 126698, 144149.

Preliminarz budżetowy na rok 1929-30.

WARSZAWA. 10. października. (Pat.) Rada gabinetowa, która z udziałem Marszałka Piłsudskiego, obradowała wczoraj pod przewodnictwem premiera Bartla uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1929 — 1930. Preliminarz ten zamyka się następującymi kwotami. Wydatki 2,656,900.000 zł. a dochody 2,809.200.000 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 152,300.000 zł. Z powyższej nadwyżki przeznacza równocześnie uchwalona ustawa skarbowa na rok 1929—30 kwotę 145 miljonów zł. na wypłatę w ciągu całego roku budżetowego obecnie płaconych dodatków 15 proc. do uposażeń funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom oraz zasiłków inwalidom wojennym.

Członkowie Rady admin. Międzyn. Biura Pracy w Domu Robotniczym w Krakowie.

KRAKÓW. 10. października. (Pat.) Wczoraj popołudniu goszczący tu członkowie Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zwiedzili krakowską Kasę chorych, poczem udali się do domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie tow. red. Hecker wygłosił przemówienie powitalne w języku francuskim, niemieckim, angielskim i polskim. Następnie poseł Stańczyk powitał gości w imieniu Związków zawodowych. W imieniu gości odpowiedział tow. Jouhaux, który zakończył swoje przemówienie okrzykami. Niech żyje Polska! Niech żyje pokój! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów. Przemówienie to przyjęte zostało gorącymi oklaskami.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

NOWY JORK. 10. października. (A. W.) W Melenico City i na prowincji zanotowano silne trzęsienie ziemi. Ludność ogarnęła panika. Posiedzenie parlamentu przerwano. Trzęsienie odczuto w kilku miastach. Szkody materjalne bardzo znaczne. Ognisko trzęsienia znajdowało się w odległości 100 mil od brzegów meksykańskich.

Katastrofa kolejowa w Anglji.

LONDYN. 10. 10. (AW.). Wczoraj późnym wieczorem około godz. 11-tej w pobliżu miejscowości Tredegar w południowej Walji zderzyły się dwa pociągi osobowe. Jeden człowiek został zabity, szereg osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia cielesne.

—o—

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada).

LIZAREW OPUSZCZA WARSZAWĘ.

WARSZAWA. 10. października. (A. W.) Jutro opuszcza Warszawę radca handlowy poselstwa sowieckiego Lizarew. Zastępować go będzie aż do chwili mianowania następcy p. Kopyłow, urzędnik sowieckiej misji handlowej w Warszawie.

NOWY SZYB W DASZAWIE.

LWÓW, 10. października. (A. W.) W Daszawie dowiercony został dnia 9. b. m. szyb „Polmin I." kopalni „Eugenjusz" firmy „Polmin" w głębokości 777.70 mtr. w rurach 7- calowych z początkową produkcją, miesięcznie blisko 10 miljonów mtr. sześć. gazu, przypuszczalne ciśnienie po zamknięciu 70—80 atmosfer. Produkcja zostanie w najbliższym czasie ujęta.

MINISTER LITEWSKI ŁAPOWNIKIEM.

KOWNO. 10. października. (A. W.) W najbliższym czasie rozpocznie się proces przeciwko b. litewskiemu min. skarbu Petrulisowi. Śledztwo wykazało, że oprócz nadużyć, Petrulis brał w wielu wypadkach olbrzymie łapówki.

Dziedziczka -- szynkarką.

Golaszewska Marja, właścicielka kamienicy i obszaru dworskiego, Targowiska, pow. Krosno, lat 75, bezdzietna, stale mieszkająca w Krakowie, dzierży koncesję szynkarską i ciągnie zyski przez Emanuela Stelzera, który szynk prowadzi.

W roku 1928, za starosty w Krośnie hr. Łosia, szlachcianka, ziemianka i feudalka jest równocześnie szynkarką. Golaszewska nie uprawia roli, ale wydzierżawia grunta chłopom, zdzierając z nich tytułem tenuty dzierżawnej po dwanaście dolarów za morg! *Nie sieje ona, ani orze, ale przeszło 7.000 dolarów ma rocznego dochodu*, a w dodatku biedaczka ma koncesję szynkarską, aby nie zubożała!

Przeszło 56.000 zł. rocznie i szynk! Tak się szlachta pasie naszemi podatkami! Tak wygląda i polityka Be-Be!

194 gospodarzy gminy Targowiska i dyrektor tartaku Henryk Schneider podpisali 18. grudnia 1926 r. deklarację do rządu że nie chcą szynku i koncesji, ale pismo zalegalizowane w sądzie ugrzęzło w starostwie Krośnieńskiem a szlachecka staruszka rozpija chłopów, ciągnie zyski, bo 56.000 złotych za mało jej jeszcze!

Grunta tej duchowej bolszewiczki przypierają do dworca kolejowego w Iwoniczu i mimo postanowień prawnych, że nie wolno obok kolejowego bufetu szynku zakładać, wyłom został zrobiony a skarb kolejowy traci, bo wobec tej konkurencji nie można ustalić tenuty dzierżawnej, bufetu kolejowego.

Na gruntach Golaszewskiej, obok dworca kolejowego, był skład drzewa i drewniana buda, którą wynajął legjonista-inwalida, Belczyk! Bezwstydna, szlachecka szynkarka, żąda za dzierżawę, jednomorgowej tłoki, po składzie drzewa, *120 dolarów* od legjonisty, Belczyki! A kiedy ten w pocie czoła pracujący legjonista, chce zapłacić tylko za ćwierć morga, tyle ile obejście zajmuje gruntu, sprowadza siłę zbrojną państwową i *ruguje — legjonistę-inwalidę!*

Są to niesłychane rzeczy, ale prawdziwe.

Socjalistyczna organizacja przedstawiła sprawę Prezesowi Izby Skarbowej — dr. T. Pollakowi który obiecał koncesję zabrać!

Ale wy — legjoniści, weźcie w obronę swojego kolegę, Belczyka, i nie liczcie na Be-Be, bo oni was oszukali!

Za zaduszenie męża pijaka -- 6 lat więzienia.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj odbył się tu proces 40-letniej Franciszki Trachtowej, która pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego zapomocą skręconej szmaty udusiła swego męża.

Trachtowie posiadali dwoje dzieci. Pożycie rodzinne było opłakane, ponieważ Tracht

był nałogowym pijakiem

i przy każdej sposobności wszczynał awantury. O dom swój i rodzinę nie dbał wcale. Zarabiał około 40—50 złotych tygodniowo, lecz wszystko to „przepuszczał“ na wódkę i obce kobiety. Zarobek żony, która pracowała w fabryce Grohmana, również trwonił na hulanki. Jeśli szło o wódkę, nie wahał się sprzedawać lub zastawiać mebli czy garderoby.

Dnia 21. lipca b. r. wrócił Tracht około godziny 5 rano do domu, mocno podchmielony. Zaraz na wstępie uderzył silnie córkę swą Helenę, za to, że nie poszła jeszcze do pracy. Sam rzucił się na łóżko. Wtedy Helena wyszła do fabryki... Około godz. 7 rano Franciszka Trachtowa, wychodząc z domu, oświadczyła sąsiadom swym, że

udusiła męża swego, gdyż już dłużej nie mogła z nim wytrzymać,

oraz że idzie właśnie zameldować policji o swym czynie.

Zewezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził zgon.

W czasie śledztwa policyjnego wróciła Trachtowa i do winy się przyznała.

Oskarżona wzruszonym głosem odmalowuje szczegóły pożycia małżeńskiego. Opowiada, jak mąż jej uganiał się za obcemi kobietami, ją pozostawiając na pastwę losu, a nawet radząc jej, by szukała sobie kochanków. Poszła za jego radą, lecz męża to wcale nie obchodziło...

Obrońca prosił o łagodny wyrok, malując atmosferę pożycia z nałogowym pijakiem.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego Franciszka Trachtowa została skazana na 6 lat ciężkiego więzienia.

„Trefna“ kura przed sądem rabinackim.

Przeraźliwe krzyki zaalarmowały rabina Kalisza, zamieszkałego na placu Muranowskim w Warszawie. Do gabinetu wpadła zapłakana Łaja Chmara wyciągnęła z koszyka oskubaną kurę i podając ją, rzekła:

— Rebe, ta kura jest trefna. Ja tę kurę kupiłam na bazarze Orzecha przy ulicy Franciszkańskiej l. 19. Ja ją trzymałem w kuchni i teraz wszystkie moje garnki są strefione i talerze strefione, i zapasy strefione!

Obejrzawszy ptaka, rabin pobladł. Kura była zaszlachtowana w sposób niezgodny z przepisami. Źle wykonane cięcie naruszyło grdykę w niedozwolonem miejscu.

— To jest zbyt poważna sprawa — rzekł rebe — aby ją puścić płazem. Ty idź z tą kurą do rabinatu, a ja tymczasem rozejrzę się w książkach.

I Łaja Chmara pojechała na Grzybów.

Pojawienie się trefnej kury, wywołało w rabinacie lekkie zamieszanie. Kolejno przemawiali rabini: Kanał, Ryczywół i Zylbersztajn.

Wobec rozbieżności zdań, wezwano na superarbitra przysięgłego rabina przy sądzie okręgowym, p. Poznera, który ujął sprawę zupełnie inaczej. Przedewszystkiem uspokoił wzburzone umysły, następnie zainteresował się panią Łają Chmara.

Wyszło na jaw, iż krzykliwa ta niewiasta jest żoną rzezaka, który w celu pognębienia konkurencji zainscenizował aferę z trefną kurą. Zarżnął ją własnoręcznie w sposób obrażający przepisy i wręczył swej małżonce z poleceniem złożenia skargi.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S., odbędzie się w sobotę dnia 13. października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

DZIELNICA CENTRUM. W piątek, dnia 12. października r. b. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu Stow. „Praca“ Rynek l. 8. I. p.

ZEBRANIE DZIELNICOWE.

Na porządku dziennym referat tow. posła Art. Hausnera: Obecna sytuacja polityczna.

Ponieważ w dalszym ciągu będą bardzo ważne sprawy tyczące się pracy organizacyjno- agitacyjnej omawiane, koniecznem więc jest, przybycie wszystkich towarzyszy i towarzyszek w dzielnicy Centrum zamieszkałych.

Ze spraw miejskich.

PAWILON LWOWSKI W POZNANIU. Na posiedzeniu Komisji technicznej zastępca komisarza rządu prof. Matakiewicz, przedstawił sprawozdanie z wyjazdu swego do Poznania, w sprawie pawilonu wystawowego miasta Lwowa. Budowę tego pawilonu oddano firmie Łabuziewicz w Poznaniu, za kwotę 186.269 zł.

Z kolei inż. Lisowski przedstawił petycję właścicieli realności ul. Bocznej Dekierta, Kasztelańskiej i Niemcewicza, w sprawie uregulowania tych ulic. W myśl wniosku inż. Lisowskiego Komisja poleciła Wydziałowi III. aby zbadał tę sprawę.

MONOPOL NA KWESTĘ CMENTARNĄ. Z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, województwo wydało zarządzenie, że do kwestowania na cmentarzach lwowskich w czasie Zaduszek i w dniu Wszystkich Świętych uprawnione jest jedynie Towarzystwo „Straż Mogił Polskich Bohaterów“. Magistrat przypominając to zarządzenie zawiadamia, że prośby innych Towarzystw o pozwolenie na kwestę, będą załatwiane odmownie.

BĘDĄ KREDYTY DLA LWOWA. Komisarz rządu p. o. prezydenta miasta dr. inż. Nadolski powrócił z Warszawy. P. komisarz interwenjował w Warszawie w sprawie kredytów na rozbudowę miasta i otrzymał bardzo zadowalające zapewnienia pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Z sali sądowej.

Komuniści stryjscy przed sądem

Wczoraj po odczytaniu druków i aktów przewodniczący trybunału r. Angielski ustalił pytania dla sędziów przysięgłych. Dziś będą przemawiać prok. Gürtler, następnie zaś obrońcy dr. Axer, dr. Guttman i dr. Starosolski. Ogłoszenie wyroku nastąpi w południe.

Epilog katastrofy kolejowej.

Wieczorem, 25. stycznia b. r. opodal stacji kolejowej Podborce, pociąg osobowy zdążający ze Lwowa do Brodów, wpadł na przejeżdżającą przez tor furę. Jadący na wozie parobcy dworscy Iwan Strypiński i Iwan Sworeń zginęli na miejscu, konie jednak ocalały, pomimo, że wóz został rozbity w kawałki.

Prokuratorja O. S. K. pociągnęła do odpowiedzialności strażnika stacyjnego, Mikołaja Głowińskiego, który nie zamknął na czas rampy.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem, przyczem utrzymywał, że jest niewinny. Po przeprowadzonej rozprawie, zapadł wyrok uwalniający go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Jasienicki.

Włamywacz w roli klijenta.

Adwokat dr. Józef Rosmarin nie mało się zdziwił, zastawszy popołudniu 10. ub. m. w kancelarji swej przy ul. Kościuszki l. 1., jakiegoś osobnika, który zmieszany począł tłumaczyć się, iż przyszedł za poradą prawną. Okazało się jednak, że klijentem tym był Jakób Grüner, r. Wolf Meisterman, zam. przy ul. Stawowej w Zamarstynowie, który skradł garderobę, wartości 180 zł.

Wczoraj odpowiadał on również przed tym samym sędzią i został skazany na 3 miesiące więzienia.

Chcąc zdobyć posag -- kradła.

Helena Hochut, zam. przy ul. Kleparowskiej, przed kilku miesiącami doniosła policji, że u jej teściowej zgodził mieszkanie kątem jakiś mężczyzna za zapłatą 25 zł. miesięcznie. Jednakowoż osobnik ten nie mieszka, lecz pozostawił kosz, do którego codziennie składa różne wiktuały, podejrzanego pochodzenia. Podczas rewizji znaleziono w koszu ukryte mydło, mąkę, nici, i t. p. towary, wartości około 100 zł.

Okazało się, że deponentem był 22- letni Aleksander Kusiak, zatrudniony w warsztacie stolarskim N. Feitera, przy ul. Źródlanej. W czasie przesłuchania podał on, że ma narzeczoną 21- letnią Marję Czurkównę, służącą u Michała Lenika, właściciela sklepu korzennego, przy ul. Mickiewicza, którą zamierzał poślubić w miesiącu wrześniu. Zapobiegliwa kandydatka na żoneczkę, poczęła gromadzić wiktuały na nowe gospodarstwo bez wiedzy służbodawcy, skradzione zaś towary magazynował Kusiak.

Pomysłowa ta para stanęła wczoraj przed wyrokującym sędzią, który skazał oboje po 2 miesiące więzienia.

O bezpieczne warunki pracy robotników budowlanych.

Demonstracja rusztowania drabinowego.

Obecny ustrój kapitalistyczny, dążący do najbezwzględniejszego wyzysku klasy robotniczej, potrafił w robotnikach wzbudzić mniemanie, że tylko drobnemi podwyżkami płacy, rozwiąże się wszystkie kwestje społeczne. Ciemnota ta, jak codziennie jesteśmy świadkami, każe robotnikowi zapominać o najelementarniejszych potrzebach społecznych, za nic ma swe życie, za nic ma swe zdrowie. Kapitalizm przez odpowiednią taktykę usiłuje dążenia proletarjatu sprowadzić wyłącznie do sprawy zarobkowej.

Obecny zarząd Związku Murarzy, widząc zło, które jak rak toczy mózgi lwowskich murarzy, którzy za wszelką cenę zdobywają kawałek chleba na czas posezonowy, postanowił sprawę postawić zasadniczo. Nie drobna podwyżka płacy, ale poprawa warunków pracy, wykorzystanie naszych ustaw robotniczych, umożliwi nam dopiero zabezpieczenie bytu i co z tem w parze idzie, należytą podwyżkę zarobku. Do tego celu dążąc, postanowił przełamać ciemnotę przez przedsiębiorców zasianą, a rozpocząć pracę oświatową w pierwszej linji zawodową. Każdy zauważył już, idąc przez ulice Lwowa, na jakich to karkołomnych t. zw. rusztowaniach pracują murarze. Jego nie odstrasza, że lada chwila może kark skręcić. Przedsiębiorcy nie mają najmniejszych skrupułów ich na takie niebezpieczeństwo narażać, a kamienicznik nie ma najmniejszych wyrzutów sumienia, gdy naprawdę się jakieś nieszczęście wydarzy.

Zarząd Związku, wykorzystując gotowość tow. Cegłowskiego zademonstrowania rusztowania drabinowego, zwołał w ubiegłą niedzielę zebranie, na którem odbył się pokaz i wytłumaczenie modelu przez niego zbudowanego. Oprócz murarzy i cieśli, przybyli także okręgowy i obwodowy inspektorzy pracy panowie Nawratil i Zieliński i delegat Zakładu Ubezpieczeń od wypadków p. Domański. Województwo, Magistrat, budowniczowie i majstrowie murarscy, świecili nieobecnością, mimo zaproszenia, a ci ostatni szczególnie dokumentują nasz pogląd wyrażony na wstępie tej notatki. Wielkie zainteresowanie się tą sprawą wykazali przedstawiciele instytucji, chroniących pracę robotnika. Inspektorzy, po dokładnem zbadaniu modelu, doszli do przekonania, że rzecz ta jest warta pewnego trudu i prosili o wystawienie jej na przyszłych Targach, celem zapoznania z nim szerszego ogółu. Tak samo jak oni, tak też delegat Zakł. Ubezp. od Wypadków przyrzekł wydatną subwencję na tego rodzaju poczynania Związku, a niezależnie od tego okr. inspektor pracy p. Nawratil zaprosił prelegenta tow. Cegłowskiego do zademonstrowania tego modelu w Towarzystwie Politechnicznem.

Za takie uznanie naszej pracy oświatowej, tow. Cichocki w zastępstwie prezesa podziękował imieniem Związku przybyłym przedstawicielom instytucji społecznych w bardzo gorących słowach i wyraził przekonanie, że jakkolwiek Związek długo istnieje, to właściwie praca oświatowa, idąca w kierunku zdobycia należytego wpływu w budownictwie, teraz się dopiero zaczęła i od murarzy samych zależeć będzie, czy będzie korzystna.

—:o:—

Przed wielkim procesem „NUZY“.

Od podpisanego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Odnośnie do senzacyjnych komunikatów, które pojawiły się w dziennikach w ostatnich czasach w sprawie „NUZY“, w szczególności wzmianki, jakobym miał być zastępcą prawnym 21.000 członków zbankrutowanej „NUZY“, co może wprowadzać w błąd licznych członków „NUZY“, utwierdzając ich w przypuszczeniu, iż wobec tego nie potrzebują obrony i zastępstwa przy nowo rozpisanych terminach konkursowych w Sądzie okręgowym w Rzeszowie na okres od dnia 18. października b. r. do 7. grudnia b. r., czuję się w obowiązku sprostować, iż jestem zastępcą prawnym tylko tych członków b. spółdzielni „NUZA“, którzy mi udzielili osobnych pisemnych pełnomocnictw. natomiast nic nie mam wspólnego z jakąś organizacją wspólnej obrony wszystkich członków „NUZY“, która rzekomo zapewnia im zastępstwo przez 30 adwokatów.

Imieniem mych mocodawców wytoczyłem spór o ustalenie, czy są oni w ogólności obowiązani do dopłat ponad swe markowe zobowiązania pisemne na deklaracjach członkowskich, spór ten jednak jest jeszcze w początkowem stadjum, z powodu delegacji w tej sprawie Sądu okręgowego w Rzeszowie. Spór ten imieniem mych mocodawców nadal popierać będę, jak również zastąpię ich na rozpisanych obecnie terminach konkursowych, jednakowoż poza oddzielnem pisemnem pełnomocnictwem nikogo w tej sprawie zastępować nie będę i nie mam prawa.

To też zwracam uwagę interesowanych udziałowców spółdzielni „NUZA“, że jedynie osobiście, albo też przez udzielenie pełnomocnictwa jednemu z adwokatów, mogę podjąć obronę na wyznaczonych obecnie terminach sądowych.

Adwokat Dr. Karol Srokowski.

Inauguracja na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem, w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego na wyżej wspomnianej uczelni. Wśród licznie zebranych, zauważono przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i innych.

Uroczystość otwarł rektor prof. L. Piniński, udzielając głosu prorektorowi ks. prof. dr. Gersimanowi, który złożył sprawozdanie za ubiegły rok szkolny.

Następnie rektor L. Piniński wygłosił mowę inauguracyjną, poczem prof. E. Kucharski mówił na temat: „Jabłoński, piewca morza i egzotycznego świata“.

Parcelacja gruntów cerkiewnych

ale tylko za dolary.

Po myśli zawartego konkordatu, każda parafja może mieć tylko ściśle określoną ilość gruntu. Dziś jak wiadomo niektórzy księża mają całe folwarki. Biskup stanisławowski ks. Chomyszyn, uprzedzając rozporządzenie władz, rozesłał podwładnemu duchowieństwu nakaz przeprowadzenia parcelacyj gruntów cerkiewnych w terminie do połowy grudnia br. we własnym zakresie. Zarządzenie to zezwala na pozostawienie we władaniu parochji 55 morgów ornej ziemi, oraz 14 morgów dla służby cerkiewnej. — Sprzedaż nastąpić może tylko za dolary. Otrzymane pieniądze mają być złożone do rozporządzenia ordynarjatu. Analogiczne zarządzenia mają wydać w najbliższym czasie ordynarjaty lwowski i przemyski.

—o—

Z opery.

„RUSAŁKA“,

baśń liryczna Jarosława Kvapila — muzyka Antoniego Dworzaka.

Z dziewięciu dzieł scenicznych Dworzaka, jedynie „Dymitr“ i „Rusałka“ dostały się poza granice czeskie, podczas gdy jego symfonje, zwłaszcza piąta „Z nowego świata“, poematy symfoniczne, prześliczna muzyka kameralna, koncert skrzypcowy, wiolonczelowy, uwertury i oratorja tworzą dziś stały repertuar koncertowy środowisk europejskich.

Z czasów orkiestry „Filharmonji Lwowskiej“, koncertów P. Tow. muz. i zespołów kameralnej muzyki poznaliśmy najważniejsze utwory jego muzyki absolutnej. Teraz teatr lwowski zapoznał nas z jego baśnią liryczną „Rusałka“, którą b. kapelmistrz opery lwowskiej, Milan Zuna, zamierzał wystawić jeszcze dawniej we Lwowie.

Poeta czeski, Jarosław Kvapil, zaczerpnął treść ze świata baśni, dając sceniczny obraz o smutnej parze kochanków, Rusałce i Królewiczu. Urocza Rusałka, zobaczywszy pięknego królewicza, gdy chłodził skronie wodą z jeziora, pokochała go; przy pomocy czarów wiedźmy Jagi przybiera postać ludzką, opuszcza siostry-rusałki i Wodnika, aby podążyć za Królewiczem na zamek. Z niemej i smętnej Rusałki drwi kusicielka Księżna, która w końcu uwodzi Królewicza. — Zdradzona i opuszczona, Rusałka opuszcza zamek i w rozpaczy rzuca się do jeziora. Wyklęta przez duchy jeziora, Rusałka może zmyć swą klątwę jedynie krwią Królewicza, do czego wiedźma Jaga ją namawia. Lecz Rusałka odrzuca tę myśl i dopiero na prośbę stęsknionego Królewicza kładzie na jego ustach śmiertelny pocałunek, okupując swą boleścią i strasznym losem zbawienie ukochanego. Sama zanurza się w fale jeziora i tylko płomyk jej, jako błędny ognik, świeci w ciemności.

Słowiański charakter muzyki Dworzaka występuje i w „Rusałce“ bez afektacji, naturalny i szczery. Prostotą możnaby nazwać ten pozornie niewinny, lecz w samej rzeczy potężny urok, jaki jest właściwy talentowi tego kompozytora. Szczerze i z rozmachem bierze się do roboty, pisze, co na myśl przychodzi, nie zastanawiając się długo, czy melodja jest nowa i wykwintna, a gdy interesujący motyw zniewala do szerszego rozwoju, nie kładzie sobie więzów ze względu na śpiew osoby lub wymagania sytuacji, lecz swobodnie rozwija myśli muzyczne w podkładzie orkiestrowym, gdzie, jako absolutny muzyk Dworzak czuje się najswobodniejszym.

I tu, w podkładzie orkiestrowym, słuchacz musi szukać treści, która dokładniej ilustruje akcję sceniczną. Akcja sceniczna jest tylko plastycznem uzmysłowieniem treści orkiestralnej; a nawet śpiew solistów, chóru, tańce i zabawy należy w ten sposób pojmować.

Talent muzyczny Dworzaka przedstawia się w tej baśni lirycznej w każdym razie o wiele silniej, niżeli specyficznie dramatyczny. Ze względu, że jest to baśń a nie opera, kompozytor celowo ujawnił tu mało pierwiastka dramatycznego, a więcej uwydatnił pierwiastek liryczny, ilustrował tonami muzyki nastroje cudownych nocy księżycowych, szemranie fal (dłuższa przygrywka orkiestralna na nucie pedałowej „des“ w pierwszym akcie) tany rusałek i nimf leśnych. Odpowiednio do chwili autor wprowadza motywy ludowe, ujmując je w piękną, interesującą szatę sceniczną.

Dworzak jest doskonałym kontrapunkcistą i wytrawnym harmonizatorem; pomysłowe kombinacje i niespodziewane modulacje interesują bezustannie. Trafne połączenie ludowo naiwnych melodji z kunsztownie cyzelowaną robotą kontrapunktyczną i zdrowy, piękny dźwięk orkiestry interesują przez cały wieczór. Bogactwo pięknej i oryginalnej melodji więzi ucho słuchacza w licznych śpiewach solowych Królewicza lub Rusałki, ustępach zespołowych i chórach oraz w rytmicznej, życiem tryskającej muzyce tanecznej drugiego aktu. Zdobycze innych mistrzów Dworzak umie sobie przyswoić a jednak zachować własną fizjognomję artystyczną. W momentach wybitnie dramatycznych (sceny zdrady w 2 akcie) Dworzak umie rytmiką i efektami harmonicznemi wywołać wymagany nastrój i przekonać słuchacza. Wogóle muzyki Dworzaka trzeba umieć słuchać, a wtedy zrozumie się, oceni i polubi ją.

Piszemy to bezpośrednio po jeneralnej próbie, która wypadła bardzo udatnie; o samem przedstawieniu napiszemy jutro.

Na razie stwierdzić należy duży sukces artystyczny pod względem dekoracyjnym i muzycznym, co daje nadzieję żywotności wartościowego tego dzieła na naszej scenie.

Grd.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 października 1928 r.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA BUDOWIE. Ignacy Freeewicz, zam. w Bruchowicach, pracując przy budowie remizy na rogatce gródeckiej, przypadkowo spadł z windy, przyczem doznał ciężkich obrażeń na głowie. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

OFIARA APASZA. Wczoraj podaliśmy o zranieniu nożem na twarzy Emilji Malberg, zam. w Zamarstynowie. Oszpecił ją fatalnie kochanek jej, Wład. Juras, w czasie, gdy zraniona domagała się zwrotu zabranego jej przemocą złotego pierścionka. Juras ukrywa się przed aresztowaniem.

REKLAMA PISANA NA NIEBIE. Pewna zagraniczna wytwórnia cykorji i surogatów kawowych, konstatując, że jej wyroby wychodzą z „mody" jęła się reklamowania swych fabrykatów przy pomocy samolotu na tle chmur. Wczoraj popołudniu próbkę tego pomysłowego wynalazku produkowano nad Lwowem. Działo się to na wysokości ponad tysiąc metrów. Samolot zataczając spirale w formie odpowiednich liter, pozostawiał za sobą smugę śnieżno- białą. Skomponowane w ten sposób litery trwały jednak bardzo krótko, gdyż wiatr rozwiewał smugi tak szybko, że nim następna litera stała się widoczna, poprzedniej już nie było. Zdaje się więc, że „szkoda czasu i atłasu".

CICHY WSPÓLNIK RZEŹNICZKI. Agata Pawlik, właścicielka straganu na pl. Unji Brzeskiej, doniosła policji o systematycznej kradzieży mięsa z piwnicy realności przy tym placu pod l. 8. Onegdaj przytrzymała ona w piwnicy tej znanego z widzenia osobnika, imieniem Władek, który niósł 10 kg. mięsa, wartości 34 zł., skradzione na jej szkodę. Nicpoń ten zdołał jednak zbiedz. W kradzieży tej współdziałała dozorczyni, tej realności, która przechowywała klucze do piwnicy.

KOŁOMYJSKI SPRYCIARZ W TARAPATACH. Wczoraj został aresztowany Arnold Gerschon, właściciel sklepu tekstylnego w Kołomyji, który pobrał od lwowskich hurtowników większą ilość towarów, wartości około 40.000 zł. wystawione zaś weksle nie wykupił. Dalsze śledztwo w toku.

PAŁKĄ ZAMORDOWAŁ KONKURENTA. W Jatwięgach koło Mościsk, tamtejszy handlarz Jankiel Licht żywił nienawiść do swego konkurenta Abrahama Hausmana. Onegdaj o godzinie 11 w nocy Licht, napadł na Hausmana i pobił go pałką tak ciężko, po głowie, że nieszczęsny zmarł na drugi dzień, nie odzyskawszy przytomności. Mordercę aresztowała policja.

MORDERSTWO RABUNKOWE. W Korczunku, ad Hruszów, pow. jaworowskiego, wczoraj po północy wdało się trzech uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych opryszków do mieszkania oficjalisty folwarku Dawida Mejzelesa i zażądało wydania pieniędzy. Syn Meizelesa, Berisch oświadczył bandytom, że pieniędzy niema, poczem usiłował zbiedz, celem wezwania pomocy. Napastnicy poczęli wówczas strzelać. Jedna z kul trafiła stojącego pod drzwiami 71- letniego Dawida Mejzelesa, który padł trupem na miejscu. Bandyci widząc to, zbiegli, rezygnując z rabunku. Pościg za zbrodniarzami pozostał na razie bez wyniku.

Z GALERJI SPRYCIARZY ŻYCIOWYCH. Wczoraj odpowiadał przed sądem, niejaki Aron Weissman, który będąc administratorem realności przy ul. Sieniawskiej l. 8. pobrał w r. 1924 od kilku lokatorów około 3 tys. dolarów odstępnego, biorąc od 400 do 900 dol. za mieszkanie. Rozprawa została jednak odroczona, w celu powołania nowych świadków.

przed wyrokującym trybunałem odpowiadał również Ichel Kuśnier wraz ze swą żoną. Przed kilku miesiącami pobrali oni również większą ilość skórek na futra u kilku kuśnierzy, na łączną kwotę ponad 4.000 dolarów, wystawione zaś weksle nie wykupili.

Na rozprawie oskarżony twierdził, że pogodził się z dłużnikami i weksle wykupił. Wobec tego rozprawę odroczono, celem powołania interesowanych.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Marcin Fasełka został aresztowany za kradzież bańki oliwy i 12 kg. smalcu amerykańskiego z zamkniętej piwnicy na szkodę Norberta Kriega, zam. przy ul. Janowskiej l. 32. Andrzej Bojczuk, dostał się do aresztu pod zarzutem kradzieży roweru na szkodę Tomasza Draga. Los ich podzielił Rudolf Branicki, który popełniał systematyczne kradzieże wyrobów chemicznych na szkodę B. Weinreba, zam. przy ul. Źródlanej l. 73.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Oskar Grüss, zam. przy ul. Janowskiej l. 18, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę wartości 3.000 zł.

Nieznani osobnicy rozbili kłódki, wyrwali sztabę i kraty ochraniające drzwi szwalni Reginy Moserman przy ul. Rappaporta l. 8., poczem dostawszy się do wnętrza, skradli większą ilość bielizny męskiej i damskiej, oraz materji różnego koloru. Szkoda wyrządzona wynosi 6.000 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 „Mała grzesznica".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Rusałka".

TEATR MAŁY:

Czwartek, o godz. 7.30 „Prawdziwa Miłość".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość".

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska primadonna oper zagranicznych.

Poniedziałek, 15. października Claudio Arrau, pianista.

—o—

WYSTĘPY TEATRU SZTUCZNYCH LUDZI, który ma zjechać wkrótce do Lwowa, budzą niezwykłe zainteresowanie. Sukcesy, jakie zbierał niedawno w Warszawie, dają miarę niezwykłości tego jedynego w swoim rodzaju teatru, gdzie technika zespala się z artyzmem.

„PRAWDZIWA MIŁOŚĆ" W TEATRZE MAŁYM w koncertowem wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko zyskała jednogłośnie uznanie lwowskiej prasy.

„LADY X". W najbliższe dni wchodzi na repertuar, jako pierwsza w tym sezonie premiera operetkowa głośna, z olbrzymiem powodzeniem na scenach zagranicznych wystawiana operetka George'a Edwards'a „Lady X". Świetna ta w nawskroś nowoczesnym charakterze napisana operetka przygotowana została na scenę pod kierunkiem reżyserskim p. Michała Tatrzańskiego, który równocześnie gra w niej jedną z głównych ról. Jedną z licznych atrakcji, w jakie obfituje ta doskonała operetka, będzie występ nowoczesnego zespołu tanecznego „Littlepol Girls".

WYSTĘPY PAWŁA WEGENERA na scenie Teatru Wielkiego rozpoczynają się w dniu 18. października. Znakomity artysta, uważany powszechnie za jednego z największych artystów dramatycznych doby obecnej, wystąpi w czterech sztukach z własnym zespołem, a „Otella" Szekspirowskiego grać będzie z zespołem dramatycznym Teatru Wielkiego. Z repertuaru współczesnego ujrzymy z Wegenerem sztuki następujące: „Myśl" Andrejewa, „Taniec śmierci" Strindberga, „Jacqueline" Saschy Guitry'ego, oraz „Raschhofs" Sudermana. Każda z tych sztuk grana będzie tylko jeden raz.

PLAKAT ARTYSTYCZNY. W Miejskiem Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20), otwarta jest Informacyjna Wystawa plakatu zagranicznego. Bilety wstępu po 50 gr. i 25 gr. upoważniają do zwiedzania zbiorów muzealnych.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Emil Janings w filmie „Niepotrzebny człowiek".
APOLLO: „Chata Wuja Toma".
LEW: „Beatrix Cenci". (Golgota niewinnie skazanej).
PALACE: „Za murami haremu".
CHIMERA: „Wieża Miłości".
AVENUE: „Rin- tin- tin i jego pan".
OAZA: „Pamiętniki Junkerma i Tschigi Fritza".
GRAŻYNA: „Symfonja zmysłów".
LUNA: „Ostatni pocałunek".
CASINO: „Córka szatana".
FATAMORGANA: „Miłostki studenta".

Odpowiedzi Redakcji.

„GRONO POCZTOWCOW", Lwów. Artykułów anonimowych — abstrahując od meritum sprawy — bezwarunkowo nie umieszczamy.

Org. Ml. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego, odbędzie się dziś o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. I. p. Obecność wszystkich Towarzyszy konieczna.

PREZYDJUM.

Z ruchu organizacyjnego kolejarzy Z. Z. K. w Stanisławowie.

Dnia 5. października b. r. w Stanisławowie, odbył się wiec wszystkich gałęzi kolejarzy, zorganizowany przez tut. Zarząd Koła ZZK.

Na wiecu tym referował członek Wydz. Wyk. ZZK kol. Fijałkowski, który w obszernym referacie zilustrował działalność Związku, określił obecną sytuację i omówił organizację kolejarzy.

Zebrani w skupieniu wczuwali się w wywody referenta; powaga wiecu w niczem nie została zakłócona.

Po krótkiej dyskusji, jaka się nad wygłoszonym referatem rozwinęła, zebrani w uchwałach swych stanęli na stanowisku uchwał Zjazdu Prezesów Kół ZZK i uchwalili jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Komunikaty.

KURS SPAWANIA. Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie rozpoczyna w poniedziałek 15. b. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5. parter.

—o—

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. porządek dzienny w dniu 12. b. m. I. Pokazy: 1) Dr. Czyżewski a) Przepuklina przeponowa po urazie, b) Zwichnięcie zastarzałe biodra. 2) Prym. dr. Lipiński. — Wąglik błony śluzowej jamy ustnej, powikłany posocznicą. 3) Dr. Wł. Elmer i L. Ptaszek. — Przypadek choroby Basedowa powikłanej cukrzycą.

II. Odczyt: Prym. Dr. St. Ostrowski. — Pogląd na działanie pochodnych seridiny (trypaflawiny i yondeziny) w leczeniu stanów zapalnych dróg moczopłciowych.

Repertuar koncertowy Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie na seson 1928-9

1. Schönberg: Verklärte Nacht. — Caplet: Miroir de Jésus.
2. Wieczór Szubertowski: Symfonja C-dur, hymn na chór, symfonja h-moll.
3. Bach: Pasja św. Jana.
4. Verdi: Requiem.
5. Wieczór muzyki polskiej: Karłowicz: Odwieczne pieśni. — Szymanowski: Koncert skrzypcowy. — Sołtys Mieczysław: Oratorjum: Śluby królewskie.
6. Reger: Warjacje mozartowskie. — Beethoven: Koncert potrójny. — Schumann Jerzy: Warjacje i gigue na temat Händla.
7. Szymanowski: Stabat Mater (pierwsze wykonanie).
8. Muzyka taneczna: Strauss-Caeperin: Suita. — Bartok: Tańce rumuńskie. — Toch: Suita. — Strawiński: Dwie suity.
9. Kamiński: Magnificat. — Holst: planety. — Liszt-Gliński: Pieśniarz. — Melcer: Koncert fortepianowy.

Wykonawcy: Chór P. T. M. i uczniów Konserwatorjum; orkiestra Konserwatorjum ze współudziałem orkiestry teatralnej.

Dyryguje: Dr. Adam Sołtys.

Soliści: Gertruda Förster, Szymanowska, Marion, Basilides, Manowarda, Frenkel Stefan i t. d.

Z wesołego kącika.

W jednem z niemieckich pism czytamy:

W hali dworca kolejowego w Pradze stoi portjer olbrzymiego wzrostu. Portjerzy są od tego, aby podróżującej publiczności udzielać informacji. Jeden z podróżnych, Niemiec, zwraca się do owego kolosa z zapytaniem po niemiecku:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie...

Lecz portjer nie czekał końca zdania. Zmustrował pytającego od stóp do głowy, poczem rzekł:

— Nic po niemiecku — i odwrócił się do niego tyłem.

Następnego dnia tensam podróżny znowu był zmuszony udać się na dworzec i znowu chciał zasięgnąć informacji. Tym razem odezwał się po francusku, nauczony doświadczeniem dnia poprzedniego:

Pourriez vous me dire, s'il vous plait...

Na to portjer przerywając, z najsłodszym uśmiechem, w którym widniało zakłopotanie:

— Proszę po niemiecku.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Ze sportu.

OKR. ZW. ROBOTN. STOW. SPORT. zwołuje na czwartek, dn. 11. b. m. posiedzenie delegatów Z. R. S. S. o godz. 7. wieczór, Dwernickiego 3.

—o—

W dniu 7. października na boisku L. K. S. „Czarni“ odbyło się z okazji uroczystości dnia Młodz. Rob. święto sportowe.

Zawodników reprezentowali ŻKS „Metal“ i RKS. „Grafika“ nie wysłała swych reprezentantów.

Wyniki poszcz. konkurencji były nast.:

Bieg 100 m.: Kahane (Metal) 12.3, Helman (Met.) 12.4, Korotowski o dłoń za Helmanem.

200 m.: Kuśnietz 20.8, Ores (Metal) 30.

400 m.: Juda 1 :1.8 (Metal), Bilas 1 :2 (RKS).

800 m.: Kühl 2 :2.8, Engel 2 :4.2 (Metal).

1500 m.: Kühl 5 :4, Denikowski 5 :8, Hofman 5.45.

Następnie odbyły się zawody między RKS i Metalem 1 :3 (1 :1).

„Metal“ górował nad przeciwnikiem w ciągu całego przebiegu gry i wygrał zasłużenie.

W RKS atak dobry w polu pod bramką tracił głowę. W obronie najsłabszy Folmes, który też był winowajcą 2 bramek, sekundowali mu swą impotencją skrzydłowi pomocnicy, tak, że lotne skrzydła „Metalu“ ciągle zagrażały bramce RKS.

Łupem bramkowym podzielili się Witz 2 i Juda 1. Dla RKS honorową bramkę strzelił Półsetek.

ZAPAŚNICTWO. Klub ciężko- atletyczny im. St. Zbyszka Cyganiewicza donosi, że jutro t. j. dnia 12. października, rozpoczyna się międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrz. Polski na rok 1928—29 oraz o nagrody honorowe i pieniężne w kwocie 10.000 zł. i piękny puhar ofiarowany przez firmę Klein i Syn S. A. Lwów — Budapeszt.

Równocześnie zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że turniej zapaśniczy odbywać się będzie ze względu na wysoki charakter sportowy wyłącznie w stałym i opalonym budynku pocyrkowym przy ul. Kopernika l. 53., i z będącym obecnie we Lwowie cyrkiem wędrownym nie ma nic wspólnego.

Sady w Polsce a przywóz owoców.

Powierzchnia wszystkich sadów w Polsce obejmuje 245.738 ha.

Największe obszary zajmuje województwo wołyńskie — 36.222 ha; najmniejszy zaś — śląskie — 1025 ha.

W r. 1927 zebrano na całym obszarze 779.615.200 kg. owoców różnego gatunku: największą pozycję w zbiorach stanowiły jabłka (425.532 tys. kg.); najmniejszą zaś — brzoskwinie (425 ty.).

Pomimo wielkiej ilości owoców Polska przywozi masowo śliwki i jabłka, pomarańcze, winogrona, pozatem różne owoce suszone itd. Sadownictwo stoi bowiem u nas na bardzo niskim poziomie, nasze śliwki, jabłka, czy gruszki, poza małemi wyjątkami, jak np. zaleszczyckiemi, są bardzo liche, a chłopi mało zajmują się ulepszeniem swych sadów, z których mogliby czerpać znaczne dochody.

Zmniejszenie się produkcji i eksportu węgla górnośląskiego.

Wydobycie węgla w rejonie śląskim w miesiącu wrześniu r. b. wynosiło według tymczasowych danych 2,480.000 ton, co w porównaniu z m. sierpniem r. b. oznacza spadek o 60.000 ton. Ogólny zbyt węgla również się obniżył o 28.000 ton, w porównaniu z sierpniem i wynosił 2,357.000 ton. Zbyt w kraju wynosił w miesiącu sprawozdawczym 1,332.000 ton, czyli podniósł się zaledwie o 6.000 ton w stosunku do sierpnia. Eksport natomiast spadł z 1,053.000 ton w sierpniu na 1,025.000 we wrześniu.

Ogłoszenie.

Dnia 31 października 1928 o godz. 3 popoł. odbędzie się w domu Jakóba Sterna Walne Zgromadzenie członków Spółdz. Związku kupieckiego w Brzeżanach, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, na które wszystkich członków się zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1927 i udzielenie im absolutorjum. 2. Wnioski członków.

Spółdz. Związku kupieckiego w Brzeżanach stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji

G. Elsner **J. Stern.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.